

Stanisław Skierniewita

Jędrzej z Opoczna, którego postać przybliżyliśmy w poprzednim numerze „Panaceum”, pochodził z niewielkiego Opoczna. Z takich właśnie ośrodków w XVI w. wyjeżdżali synowie mieszczan kształcić się nie tylko w uczelni krakowskiej, ale i w Bolonii czy Padwie. Niejednokrotnie wszechstronnie wykształceni wracali do ojczyzny i odgrywali niepoślednią rolę. Tak było również ze Stanisławem Skierniewitą, który zasłynął zarówno na uczelni w Padwie, jak i na Uniwersytecie w Krakowie oraz dworze królewskim.

Nie znamy jego daty urodzin, prawdopodobnie przyszedł na świat w latach trzydziestych XVI w. Był jedynakiem. W 1551 r. zaczyna studiować na Uniwersytecie Krakowskim. Potem zwyczajem wielu mu podobnych młodzian wyjeżdża na studia zagraniczne. W 1566 r. uzyskuje magisterium sztuk wyzwolonych. W 1577 r. jest już dziekanem Wydziału Filozoficznego. W celu zgłębiania wiedzy bierze dwuletni urlop i wyjeżdża do Italii. W 1580 r. w Padwie uzyskuje doktorat z medycyny. Jesienią tego roku jest już w ojczyźnie i obejmuje katedrę medycyny. Głodny wiedzy o doświadczeń, w maju następnego roku prosi władze krakowskiej uczelni o urlop, gdyż zamierza „wprawiać się w medycynie podczas kampanii moskiewskiej”. Jest chirurgiem polowym w wojsku hetmana Zamojskiego. Zostaje nawet ranny – „kulę brzuchem uchwycił, która gdyby była głębiej dosięgła, byłbym jak Palinurus na obcej ziemi spoczął”. Po zakończeniu wojen zostaje na dworze Zamojskiego i nie wraca już do życia uniwersyteckiego. Na dworze Zamojskich jest ceniony, wszak był medykiem samego króla Stefana Batorego. U boku Zamojskich wyszukuje kandydatów do rodzącej się Akademii Zamojskiej. Jednocześnie kuruje członków tej bogatej rodziny magnackiej, nie stroniąc od pomocy miejscowej biedocie. Choć dzięki talentowi i pracowitości udaje mu się zdobyć intratne stanowiska, prawdopodobnie nie zapomina o swoich korzeniach.

Choć nie jest księdzem, zarówno król Stefan Batory, jak i Jan Zamojski doprowadzają do tego, że zostaje proboszczem (1593). Jeszcze na początku następnego roku rektor krakowskiej uczelni Piotr Gorczyński wzywa go na katedrę w ciągu trzydziestu dni, ale prawdopodobnie medyk jest już chory i nie chce się ruszać z Zamościa. Umiera 19 stycznia 1599 r., co odnotowują kronikarze Uniwersytetu Krakowskiego. Przed śmiercią swój księgozbiór przekazuje Akademii Zamojskiej, nie zapomina też o drobnych legatych na rzecz uczelni w Krakowie.

Stanisław Skierniewita to znakomity przykład awansu społecznego mieszkańca niewielkich wówczas Skierniewic. To, że został nadwornym medykiem króla Stefana Batorego i hetmana Jana Zamojskiego, świadczy o jego niepospolitym talencie. Warto wspomnieć, że dwóch medyków ze Skierniewic było nadwornymi lekarzami: Jan ze Skierniewic, który

leczył króla Władysława IV i opisywany wyżej Stanisław Skierniewita. Do leczenia władców wybierano najlepszych lekarzy, nie tylko z dorobkiem naukowym, ale i legitymujących się doświadczeniem zdobytym na zagranicznych uczelniach. A kanclerz Jan Zamojski chciał mieć u siebie zdolnego medyka padewskiego. Sam możnowładca był także postacią wielkiego formatu – zwano go „protektorem medycyny i medyków”, wszak znał się na leczeniu i ziołach. Można przypuszczać, że sporą wiedzę medyczną przekazał mu właśnie nadworny medyk.

W XVI i XVII w. wśród rzemieślników Skierniewic nie ma ani jednego... medyka, bo mieszczenie prawdopodobnie korzystają z usług lekarzy pobliskiego Łowicza, gdzie znajduje się cech cyrulików, zrzeszający nie tylko fryzjerów, ale i fachowców od wrywania zębów czy wykonywania drobnych medycznych zabiegów.

Nie wiemy, czy medyk Stanisław zaglądał do rodzinnej miejscowości i czy wspierał swoją rodzinę oraz mieszkańców. Można przypuszczać, że być może pomagał najbliższym, wszak w Zamościu leczył nie tylko magnacką rodzinę, ale i biedotę. Na uciążliwe ówczesne podróże prawdopodobnie nie miał czasu. Wbrew pozorom obowiązki królewskiego czy magnackiego medyka wymagały całodobowej posługi, nie ograniczającej się do lekarskiej diagnozy i podawania leków. Jak pisze Paulina Wójtowicz, dobry lekarz był dla króla prawdziwym skarbem, dbającym zarówno o rany odniesione podczas bitew wojennych, jak i samopoczucie władcy.

Ryszard Poradowski

Panaceum 4/2023